

Jasiński, Janusz

Zjazd Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 361-365

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ JASIŃSKI

ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

W dniach 11 — 13 września 1959 r. odbyło się na Zamku w Olsztynie XXXIV Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Zarówno strona organizacyjna Zjazdu (mgr Fr. Klonowski), jak i naukowa spoczęła na barkach Oddziału miejscowego.

W godzinach popołudniowych pierwszego dnia obrad złożono sprawozdanie z działalności Towarzystwa za okres 1956 — 1959, dokonano wyborów nowego zarządu, a także przedyskutowano plan prac badawczych, zwłaszcza wydawniczych. Prezesem PTL został wybrany ponownie prof. dr Tadeusz Seweryn.

W sobotę 12 września odbyła się część naukowa. Gospodarze przygotowali wystawę druków regionalnych obrazującą dorobek wydawniczy 15-lecia, a Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, w związku z zamknięciem Roku Kajkowskiego zorganizowała pokaz pamiątek po poecie, pochodzących z jego spuścizny, zdeponowanej w r. 1948 w Instytucie Mazurskim. Wystawiono tu rękopisy poety, listy pisane do niego przez różnych działaczy mazurskich, książki z tajnej biblioteczki mieszczącej się u niego w Ogródku (Bezpłatna Czytelnia Z. Lewandowskiego) oraz szereg wydawnictw i czasopism, w których publikował swoje utwory.

W Sesji wzięło udział około 200 osób, m.in. prof. dr Witold Doroszewski, prof. dr Julian Krzyżanowski, prof. dr Jan Czekanowski, prof. dr Wojciech Hejnosz, prof. dr Włodzimierz Antoniewicz, prof. dr Zawistowicz-Adamska oraz wielu innych wybitnych naukowców.

Zebranie zagał prof. Seweryn, następnie przemówił z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki mgr Kazimierz Pietkiewicz, a w imieniu Katedry Języka Polskiego U.W. oraz Zakładu Językoznawstwa PAN — prof. Doroszewski. Ponadto powitali Zjazd — wiceprzewodniczący Prez. WRN Ob. Tadeusz Gączowski, sekretarz KW PZPR — mgr Kazimierz Rokoszewski oraz literatka warmińska — Maria Zientara-Malewska. Spośród gości zagranicznych przekazali pozdrowienia zebranym doc. Christo Vacarelski z Sofii, Gejzar Horak z Bratysławy i Borys Mattin z Minnopolis w USA.

W związku z 50-leciem pracy naukowej na polu etnografii, Prezydium Zjazdu przyznało Ob. E. Sukertowej-Biedrawinie godność członka honorowego PTL. Zebraniu przewodniczyła prof. dr Zawistowicz-Adamska.

Jako pierwszy, referat pt. „Elementy kultury dawnych Prusów w kulturze ludowej Warmii i Mazur” wygłosił prof. dr Józef Gajek.

Referent przeanalizował zagadnienie poszczególnych fal osadniczych na terytorium dawnych Prusów, uważając, że poza środowiskiem geograficznym, czynnikiem wiążącym w jedną całość etnograficzną dany region jest historia narastwania się wszystkich ważniejszych grup ludnościowych. Potwierdzenia zaś tych odległych dziejów można się jeszcze dzisiaj dopatrzeć w niektórych elementach kulturowych.

Następny temat: „Michał Kajka — symbol walki o polskość na terenie Warmii i Mazur” zreferował dr Władysław Gębik. Prelegent omówił na tle sytuacji ludności polskiej w Prusach Wschodnich sylwetkę Kajki, charakteryzując go jako nieugiętego bojownika sprawy polskiej, zwłaszcza pod-

kreślając jego zasługi w obronie języka polskiego. Kajka bowiem był jedynym, większej miary poetą mazurskim który swoją twórczość zdecydowanie nastroił na nutę patriotyczną.

Trzeci referat pt. „Teki mazurska Oskara Kolberga” wygłosił mgr Władysław Ogrodziński.

Pierwsze pieśni mazurskie opublikował Kolberg w roku 1857, czerpiąc je ze zbiorów pośmiertnych Gustawa Gizewiusza (obecnie zbiory te znajdują się w Bibliotece PAN w Krakowie). W latach następnych zainteresował się Kolberg materiałami opublikowanymi w pracy W. Kętrzyńskiego pt. „O Mazurach”. Wreszcie w r. 1875 osobiście udał się w podróż na Pomorze i Mazury, w czasie której zgromadził pokaźną ilość pieśni. Bardzo pomocni byli mu pastory Hermann Pełka i Fryderyk Kurschat z Królewca. Ostatecznie Kolberg zredagował swoją tekę mazurską w roku 1881. Ogółem zgromadził 520 pieśni, spośród których 80% pochodziło od Gizewiusza i Kętrzyńskiego. Pieśni te podzielił na 30 działów. Około 70 tekstów zaopatrzył w nuty. Całość poprzedził wstępem, wprowadzającym czytelnika w ogólne zagadnienia mazurskie, przy czym specjalną uwagę poświęcił kulturze umysłowej. Wstęp ten jest mało krytyczny i w głównej mierze oparty na pracach Toeppena, Kętrzyńskiego i Ossowskiego. W jednym tylko wypadku przeprowadził Kolberg samodzielną analizę językową tzw. „broszurek hamborskich”, jednakże mylnie, gdyż tłumaczenia z niemieckiego wziął za rdzenną gwarę mazurską. Teki Kolberga w okresie ostatniej wojny zaginęła i dopiero w r. 1955 została odnaleziona w Bibliotece PAN w Krakowie.

Dr Tadeusz Grygier w referacie „Z zagadnień położenia społeczno-gospodarczego robotników rolnych Warmii i Mazur w I poł. XIX wieku” omówił sytuację prawną-społeczną ludności bezrolnej — czeladzi dworskiej.

Ustawa o czeladzi ukazała się dn. 8 XI 1810 r. Praktyczne jej wykonanie w Prusach Wschodnich napotkało na specjalne trudności. Dotyczyło to zwłaszcza paragrafu 43, który postanawiał, że przyjmować do pracy można tylko w dniu 2 kwietnia. Zgodnie z prawem zwyczajowym w Prusach Wschodnich, termin ten przypadał innego dnia — 11 listopada. Na tle rozbieżności tych terminów wywiązała się długotrwała dyskusja, zakończona dopiero w latach 30-tych. Chodziło o to, aby w całej prowincji wyznaczyć 1 dzień zmiany pracy. W ten sposób władze pruskie mogłyby panować nad ruchem czeladzi, który w tym czasie przybrał niepokojące rozmiary. Tymczasem rejencja królewiecka domagała się 2-go kwietnia, a rejencja gąbińska — 11 listopada. Np. rejencja królewiecka dlatego głosowała za kwietniowym terminem, gdyż chciała w ten sposób umożliwić przejście do pracy czeladzi wiejskiej do miast, a czeladzi miejskiej na wieś. Natomiast wielu właścicieli ziemskich opowiadało się za uzgodnieniem dnia przyjęć do pracy czeladzi oraz komorników na dzień 25 marca lub 1 kwietnia, jak to miało miejsce np. na Pomorzu Zachodnim. Wysuwali oni w tej sprawie dużo argumentów, ale w gruncie rzeczy zależało im na zrównaniu pod względem prawnym komorników z czeladzią. Z podobną tendencją zrównania luzaków i czeladzi miejskiej z czeladzią wiejską wystąpił Stany Fruskie na sejmiku w r. 1829, żądając dla wszystkich 2-go kwietnia, jako dnia przyjęć do pracy. Zamierzeniom tym przeciwstawił się Teodor v. Schön, uważając, że ludności bezrolnej przysługuje prawo swobodnego wyboru pracy. Ostatecznie stanowisko jego zwyciężyło. Komorników i luzaków nie podciągnięto pod ustawę o czeladzi, a termin przyjmowania do pracy ustalono zgodnie z miejscowymi zwyczajami.

Następne zagadnienie poruszone przez referenta dotyczyło opieki nad czeladzią i luzakami. W Prusach Wschodnich bowiem istniało bardzo dużo samotnych osób niepracujących, które musiały za karę uiszczać pewne drobne opłaty.

Również pracująca czeladź, zwłaszcza od r. 1825, zobowiązana była wpłacać składki do tzw. „kas biednych”. W związku z tym wylaniała się kwestia ścisłej ewidencji czeladzi. Sprawę tę poruczano landratom. Celem oddzielenia ludności włączającej się (Wagabonden) od pracującej, w r. 1818 władze pruskie ustaliły, że prawo do zamieszkania w danej miejscowości mają ci, którzy byli tam zatrudnieni. Włóczęgostwo w owym czasie było zjawiskiem bardzo powszechnym i stanowiło jedną z form oporu wobec państwa. Było to możliwe, ponieważ do lat 30-tych istniało zapotrzebowanie rąk do pracy. W następnych latach, gdy zapanowało berobocie, robotnicy rolni musieli pracować, ale upominali się o poprawę bytu przez łamanie warunków pracy. Pracodawcy stosowali wówczas nagminnie karę chłosty, czemu przeciwstawiał się Schön. W tym czasie rniała miejsce masowa emigracja do Polski. Aby utrudnić ten ruch, władze pruskie zaczęły traktować komorników jak czeladź, wzbraniając im natychmiast porzucać pracę.

Inną formą oporu ze strony robotników rolnych było blokowanie mieszkań. Władze pruskie bowiem żądały, aby ci, którzy mieli wymówioną pracę, opuszczali również mieszkania. Opieszalych w tym względzie, kierowano do domu poprawczego w Tapiawie.

W okresie Wiosny Ludów za zbiegającymi od pracy ogłaszano listy gończe. Również, aby ułatwić kontrolę ruchu robotników rolnych, zaczęto wprowadzać książeczki służbowe z odpowiednimi adnotacjami o miejscu i czasie zatrudnienia i wymeldowania.

Nad ustawą o czeladzi debatowano jeszcze na początku XX w. i ostatecznie zniesiono ją dopiero w r. 1918.

„Zagadnienie struktury demograficznej w województwie olsztyńskim” było zasadniczym tematem referatu mgr **Wojciecha Wrzesińskiego**. Referent omówił poszczególne fazy osadnictwa w województwie, wyodrębniając od r. 1945 trzy oddzielne okresy. Następnie przedstawił podstawowe cechy rozwoju procesów ludnościowych, starając się pokazać główne różnice w porównaniu z terenem całej Polski. Analiza prognozy, jeśli chodzi o możliwości osadnicze, pozwala na optymistyczne spojrzenie na przyszłość. Konkluzja referatu sprowadzała się do stwierdzenia, iż Olsztyńskie pod względem struktury ludnościowej zbliża się do przeciętnej ogólnokrajowej.

Następny referat pt. „Budownictwo ludowe Warmii, Mazur i Powiśla” wygłosił mgr **Franciszek Klonowski**.

W budownictwie wiejskim Warmii, Mazur i Powiśla można wyodrębnić wiele wspólnych cech charakterystycznych dla całego Pomorza Mazowieckiego. Pierwszą wspólną cechą jest identyczny kształt zagród, składających się z domu mieszkalnego oraz z zabudowań gospodarczych, luźno rozmieszczonych w obrębie podwórza. Zagrody te posiadały figurę wydłużonego czworoboku, przy czym były bardzo wąskie i ciasne. Po reformach XIX w. w osadach kolonijnych stały się one obszerniejsze i nabrały kształtu kwadratowego. Domy mieszkalne, zwłaszcza na Mazurach, budowano przeważnie szczytem, w późniejszym zaś okresie frontem do drogi. W powszechnym użyciu były niegdyś również dekoracyjne bramy wjazdowe, obok których znajdowały się furtki dla pieszych. Na Warmii i Powiślu budynki mieszkalne stały przeważnie frontem do drogi, choć w północnej części Warmii trafiały się także domy ustawione szczytem do ulicy. Budynki gospodarcze stawiano w zasadzie oddzielnie od domu mieszkalnego, choć niejednokrotnie w starych budynkach stajnie znajdowały się pod jednym dachem z domem mieszkalnym. Inne kształty i słabszą konstrukcję posiadały budynki ludności uboższej, jak zagrodników, czy komorników.

Następnym wspólnym elementem łączącym budownictwo ludowe jest stosowanie jednakowego rzutu poziomego w rozplanowaniu wnętrza domu miesz-

kalnego. Drzwi wejściowe znajdowały się zawsze w ścianie frontowej. W środku mieścił się komin, zw. „czarną, lub polską kuchnią”. Gdy od połowy XVIII wieku zaczęto budować murowane kominy, czarne kuchnie zanikły. Chałupy były dwu- lub trójdzienne obszernych rozmiarów i posiadały bardzo dużo pomieszczeń. Jest to rys wyodrębniający nasz region od budownictwa ludowego w całej Polsce i przypomina pod tym względem dworki szlacheckie na Podlasiu.

Kolejną wspólną cechą jest konstrukcja wieńcowa. Na Mazurach prawie wszystkie chałupy były węglowane na rybi ogon, natomiast konstrukcję słupową stosowano w budynkach gospodarczych, a bardzo rzadko w mieszkalnych. Poza tym na Powiślu i Warmii w starych budynkach spotyka się „węgły na obłap”, choć także stosowano tam, zwłaszcza w mieszkaniach o dużych rozmiarach konstrukcję ryglową (mur pruski). Ostatni typ jest charakterystyczny dla całego Pomorza Gdańskiego oraz dla północnych części Powiśla i Warmii.

Dalszą wspólną cechą budownictwa można zaobserwować w dwuspadzistym kształcie dachu. Dachy te były poszywane trzcina, słomą lub też pokrywane dachówką. Gontu nie stosowano. Wysokość szczytu odpowiadała dwóm wysokościami ściany zrębowej. Nachylenie dachu wahało się w granicach 45—52°, a okap dochodził do 60 cm. Krokwie wzmocnione były jętką czyli tzw. pętem. Kalenicę zabezpieczano nałożonym koźlinem, tj. drążkami zbitymi na krzyż i kładzionymi na grzbiecie. Poszycie od strony szczytu zabezpieczano wiatrówką.

Ostatnią cechą łączącą budownictwo regionu jest motyw zdobniczy. Zdobiono przede wszystkim szczyt domu, przy czym dekoracje te były bardzo urozmaicone. Natomiast wiatrówki upiększono w sposób bardziej jednolity. Również funkcję dekoracyjną pełnił rzeźbiony pazdur. Powszechny też był zwyczaj zdobienia drzwi wejściowych, okien i okiennic zewnętrznych oraz dolnych końców krokwi. Charakter dekoracyjny na Mazurach miały także podcienia, natomiast na Powiślu i Warmii zachowały one jeszcze częściowo charakter użytkowy.

Ostatni temat „Warmińska plastyka ludowa” omówił dyr. Muzeum Mazurskiego, **Hieronim Skurpski**.

Warmińską rzeźbą ludową zainteresowano się dopiero w ostatnich czasach. W okresie międzywojennym zajmowali się częściowo tym zagadnieniem Franciszek Jankowski oraz Faweł Sowa. Niemcy natomiast dla sprawy tej zupełnie nie mieli zrozumienia. Wystarczy tu przykładowo przytoczyć pracę Clasena, czy Riemanna.

Obecnie można uważać twórczość ludową za cykl definitywnie zamknięty. W tej chwili jest zinwentaryzowanych 80 obiektów rzeźby ludowej znajdujących się w terenie. Przykłady „świętkarstwa” spotyka się na całym obszarze historycznej Warmii, najwięcej w pow. olsztyńskim i reszelskim. Rzeźbione figury umieszczone są zazwyczaj w skrzynkach z desek przybitych do drewnianych słupów i starych drzew, często znajdują się one w niszach ścian szczytowych domostw. Niektóre rzeźby zwłaszcza z tematyką Chrystusa Ukrzyżowanego były komponowane jako całość pracy ciesielsko-artystycznej: krzyża i figury (Dajtki). Figury te spotyka się z reguły z dala od obiektów kościelnych. Cechą charakterystyczną rzeźby warmińskiej jest jej frontalność, a więc płaszczyzna skierowana zdecydowanie do widza. Stanowi ona najbardziej ludowy pierwiastek całej rzeźby. Płaskorzeźby spotyka się rzadko. Wszystkie rzeźby i płaskorzeźby są z reguły polichromowane, a w ciągu dłuższego czasu często odnawiane.

Wielki kłopot sprawia odnalezienie twórców ludowych. Brak jest na ten temat jakichkolwiek źródeł historycznych. Umieszczane daty na żelaznych

chorągiewkach zatkniętych na kapliczkach wprowadzają zazwyczaj badaczy w błąd. Czas powstania rzeźby dałoby się najwyżej określić za pomocą analizy laboratoryjnej drzewa lub malatury. Obecnie można w przybliżeniu rozpoznać wiek rzeźby przez badanie jej cech formalnych. Do najstarszych należą te, które są najbardziej uproszczone, nawet prymitywne, surowe a jednocześnie monumentalne. Nie liczą się one z naśladownictwem form z natury i pod względem anatomicznym są nieproporcjonalne. Analiza cech formalnych doprowadziła do wykrycia anonimowego twórcy ludowego, którego Piety spotyka się w Ramsowie, Stanlewie i Bartołodach Wielkich. W jednym tylko przypadku odszukano artystę warmińskiego. Jest nim Józef Weinert (1861 — 1937) ze Stanlewa, związany z ruchem polskim w okresie międzywojennym. Wytwory jego bardzo popularne, rozchodziły się po całej południowej Warmii, a nawet sięgały na Mazury. Na jednym z krzyży upamiętnił słynną masakrę w Bredynkach z r. 1863.

Typową cechą rzeźby warmińskiej jest Pieta wyrażająca uczucia bólu, smutku i zadumy. W pewnym sensie stanowi ona odpowiednik Chrystusa Bolesiwego, tak bardzo charakterystycznego dla folkloru Polski Centralnej. Genezy sztuki ludowej na Warmii należy szukać we wzorach z okresu średniowiecza, w gotyku. Z nastaniem bowiem baroku, rzeźby gotyckie usunięto z kościołów, wstawiając je do różnych kapliczek. Dzięki temu zbliżono je do ludu.

Z powodu braku czasu dyskusja się nie odbyła. Jedyne prof. Gajek nawiązując do referatu mgr W. Wrzesińskiego zachęcił członków Oddziału Olsztyńskiego PTL do kontynuowania badań nad zagadnieniami demograficznymi Warmii i Mazur.

W niedzielę 13 września uczestnicy Zjazdu PTL udali się z wycieczką po wojew. olsztyńskim. Pierwszą grupę w kierunku na Lidzbark — Frombork — Pasiek — Morąg prowadził mgr Wł. Ogrodziński, a drugą grupę na Biskupiec — Mrągowo — Mikołajki — Ruciane — Klon — Szczytno mgr Fr. Klonowski.